Nr. 549. **Kraków, Piątek 29 Października 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bitwa morska na morzu Czarnem.

(Telegram własny „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 29 października.

„Pester Lloyd" donosi z Bukaresztu:

„Adeverul" przynosi wiadomość, wedle której tureckie okręty wojenne „Sułtan Jawur" („Göben"), „Midilli" („Breslau") i „Hamidje" zaatakowały flotę rosyjską.

Wynik walki nie jest jeszcze znany.

Serbia wobec katastrofy.

(Telegram własny „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 29 października.

„Az Est" donosi z Bukaresztu:

Prasa tutejsza donosi, że z Kragujewca usunięto już całą ludność cywilną.

Cała armia serbska cofa się na południe. Katastrofa staje się z każdym dniem bliższą.

Bułgarzy w Prizrenie.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 29 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Lugano:

»Stampa« i »Gazetta del Popolo« donoszą z Konstantynopola, **że Bułgarzy wkroczyli do Prizrenu.**

(Prizren leży na północny zachód od Skoplje w odległości przeszło 60 kilometrów w linii powietrznej, zaś na zachód od Kumanowa w odległości około 80 klm. w linii powietrznej. Wojska bułgarskie, chcąc z pod wymienionych miejscowości dostać się do Prizrenu, muszą przebyć pasmo gór Sar Planina. Wobec tego wiadomość o zdobyciu Prizrenu świadczyłaby o błyskawicznej szybkości ruchów armii bułgarskiej wśród niezbyt dostępnego terenu, należy więc oczekiwać stwierdzenia jej. Przyp. red.)

Wjazd ks. Cyryla do Skoplje.

Berlin, 29 października.

»Berliner Tageblatt« donosi z Sofii:

Gdy wojsko bułgarskie wkraczało do Skoplje, ludność obrzucała je kwiatami. Wszyscy płakali. Kobiety, dzieci, starcy **całowali płaszcz ks. Cyryla, syna oswobodziciela Macedonii.**

Bułgarzy o Serbach.

Berlin, 29 października.

»Berliner Tageblatt« donosi z Sofii:

Krytyk wojskowy Angełow pisze w »Kambanie«:

Serbia nie otrzyma żadnej pomocy od swoich kolorowych sojuszników, **już bowiem jest zapóźno. Linia Saloniki—Nisz jest w naszem ręku, równie jak cała dolina Wardaru** od przełęczy Kaczanik aż do Kriwolca.

Pierwsze spotkanie żołnierzy austro-węgierskich, niemieckich i bułgarskich

Berlin, 28 października.

»Berliner Tageblatt« przynosi następujący telegram swojego korespondenta wojennego Hegelera, przebywającego w kwaterze armii Mackensena:

Wczesnym rankiem przeprawiłem się na serbski brzeg Dunaju do serbskiej miejscowości Tekia, **zdobytej** niedawno. Szedłem dalej przez wsie serbskie całkiem nietknięte, ale zupełnie przez ludność opuszczone. Spotkałem tylko kilka kobiet rumuńskich, brodzących boso przez błoto. Natomiast wszędzie błąkały się stada bydła i owiec, pozostawione przez Serbów, **uciekających w popłochu.** Huk fal Dunaju, rozbijających się o skały Żelaznej Bramy, dochodził z dala. Dążyłem do miasta Kładowa, gdzie miał się znajdować patrol bułgarski.

Zaledwie dostałem się do Kładowa, otoczonego rowami i wałami, gdy **spostrzegłem rosłego podoficera bułgarskiego na koniu. Otaczali go żołnierze austryacko-węgierscy i niemieccy.** — Podoficer nie rozumiał moich pytań w języku niemieckim, a następnie francuskim, nawzajem ja nie rozumiałem języka bułgarskiego.

Wtem zjawił się porucznik bułgarski Gladjew, który towarzyszył ks. Meklemburskiemu i miał z nim właśnie udać się do Orsowy. Porucznik Gladjew, który był »attaché« wojskowym w Paryżu, został po wybuchu wojny powołany na plac boju i otrzymał od swojego pułkownika rozkaz, ażeby z drugim porucznikiem ułanów na czele oddziału wyruszył z Negotina dla połączenia się z wojskami mocarstw centralnych. Pod Stubikiem (na zachód od Negotina) rozproszył Gladjew straże serbskie, a pod Brza Palanka połączył się z oddziałem drugiego porucznika (Brza Palanka leży na północ od Stubika. Przyp. red.)

Po południu ujrzeli patrol huzarów węgierskich, z którymi przybyli do Kładowa. Pewien pułkownik honwedów opowiadał:

»Siedziałem w domu, gdy usłyszałem okrzyki. Wychodzę z domu i widzę »Rusa«. Takiego pięknego Rusa jeszcze nigdy nie widziałem. Oglądam go i spostrzegam, że to nie »Rus«, **lecz Bułgar, oficer.** Biegnę do niego, on zsiada z konia, ściskamy się i całujemy. Płakaliśmy z radości. Żołnierze z radości śpiewali nad brzegiem Dunaju hymny austryacki, niemiecki i bułgarski. Słyszano je na rumuńskim brzegu, gdzie właśnie grała rumuńska muzyka wojskowa. — Gdyśmy śpiewali, muzyka nie grała«.

O wszystkiem zawiadomiono gen. Mackensena.

Ofiary samolotów w Wenecyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 29 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Düsseldorfu:

Podczas ostatniego bombardowania Wenecyi przez samoloty austryackie zginęło 11 osób, a ranych było 31.

Francuzi w Albanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 29 października.

»Journal« donosi, że **francuski krążownik zawinął do Santi Quaranta.** Oficerowie z małym oddziałkiem wysiedli na ląd i oglądali domy obozowe.

Komendant wojsk angielskich w Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 października.

W Izbie niższej zawiadomił Tennant, że komendantem wojsk angielskich w Serbii jest Bryan Mahon. Ma on rozkaz współdziałać z wojskami francuskiemi.

Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 29 października.

Główna kwatera, 27 października. Przed południem jedna z naszych łodzi torpedowych zaatakowała flotę rosyjską w zachodniej części morza Czarnego i **storpedowała okręt liniowy typu »Pantelejmon«.** Ponieważ okręt ten został silnie uszkodzony, flota rosyjska cofnęła się szybko ku Sebastopolowi.

W dniach 27 i 28 bm. toczyły się dalej zwykłe walki lokalne na froncie dardanelskim. — Dwa nieprzyjacielskie monitory, które brały udział w ostrzeliwaniu, zostały spędzone ogniem naszych bateryj.

Ustąpienie Churchilla?

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 29 października.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości »Daily Telegraph«, ma Churchill ustąpić.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 29 października.

(Agencya Havasa). Koła polityczne uważają, że **przesilenie ministeryalne niebawem się zakończy.** Według dotychczasowych zawiadomień prezydentem ministrów ma zostać Briand i objąć także tekę spraw zewnętrznych, a Juliusz Cambon ma być generalnym sekretarzem. Viviani ma objąć tekę sprawiedliwości, Gallieni wojny, Lacaze marynarki, **Ribot zatrzyma tekę finansów.**

Zatonięcie wojennego okrętu angielskiego.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 29 października.

»Pester Lloyd« donosi z Konstantynopola:

Niestwierdzona dotąd wiadomość o zatonięciu **angielskiego** okrętu wojennego, **przyczem zginął cały korpus oficerski z 6 generałami,** została obecnie **urzędownie stwierdzona.** Wywołało to wśród ludności ogromny entuzyazm.

Zniszczony krążownik angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 października.

Urzędowo donoszą, że wczoraj rano na wschodniem wybrzeżu Szkocyi osiadł na mieliźnie krążownik »Argyll«. Twierdzą, że wskutek burzy okręt jest zupełnie zniszczony. Oficerowie i załoga uratowani.

Gospodarcze znaczenie połączenia Dunajem pod Orsową.

»Reichspost« pisze:

Z wyswobodzeniem drogi przez Dunaj pod Orsową, stajemy wobec wypadku handlowo-politycznego **o pierwszorzędnem dla nas znaczeniu.** Od początku wojny komunikacya Dunajem była sparaliżowana. Próbowano wprawdzie zapobiedz złemu przez obfitsze posługiwanie się niewielką liczbą linij kolejowych, prowadzących z Austro-Węgier do Rumunii, ale wiadomo, z jakim skutkiem. Obrót transitowy do Bułgaryi, który z natury rzeczy szedł przez terytoryum rumuńskie, utknął, a komunikacya przez Rumunię została tak zatarasowana pociągami, że nawet dawno zamówione i opłacone towary z Rumunii i z Bułgaryi nie dostawały się już do nas i literalnie milionowe wartości psuły się przed otwartemi rampami kolejowemi w Rumunii. Wprawdzie w ostatnich czasach z węgierskiej i rumuńskiej strony niejedno uczyniono, aby powiększyć sprawność linii Kołoszwar (Kronstadt)—Predeal, lecz wobec olbrzymich mas towarów, o które tu chodziło, wszystkie te wysiłki nie wiele pomagały. Przytem transport koleją wywoływał jeszcze cały szereg nieprzyjemności i kłopotów, szkodliwych dla obrotu. I tak n. p. wskutek braku worków w Rumunii musiano zboże wysypywać do wagonów i na granicy rumuńskiej przeładowywać na wozy; potem w Kołoszwarze przeładowywano ten towar znowu do wagonów węgierskich, i w ten sposób ginęły wielkie ilości zboża, mniej więcej 2 do 10 procent, to znaczy na 1 tonnie było straty 650 do 700 koron. Zboże rumuńskie doznawało znacznego podrożenia także wskutek opłaty za przewóz koleją, zawsze droższej, niż przy przewozie statkiem, przedewszystkiem zaś wskutek osobnych dodatków i prowizyj za używanie wagonów na ten transport. Pszenica rumuńska, załadowana w wagonach, była już bez frachtu o 34 koron droższa niż niezaładowana. Obliczono, że dzięki transportowi Dunajem, wskutek mniejszych strat na ciężarze i tańszej taryfy przewozowej, da się teraz zaoszczędzić od 50 do 55 koron na 1 tonnie. Oczywiście wskutek uwolnienia brzegu Dunaju pod Orsową nie umożliwiono jeszcze zupełnego przewozu wodą, osiągnięto tylko dopiero przyłączenie rumuńsko-bułgarskiego obrotu wodą do głównej linii węgierskiej, ale na uwolnienie całej drogi wodnej nie będzie już trzeba długo czekać.

Z Warszawy.

Dzienniki warszawskie, które otrzymaliśmy dziś, przynoszą następujące wiadomości:

Prof. dr Wilhelm Paszkowski, mianowany naczelnikiem wydziału dla spraw uniwersyteckich przy generał-gubernatorze warszawskim, urodził się w r. 1867 w Gombinie i doktoryzował się w Berlinie w r. 1890. W roku 1902 został lektorem języka niemieckiego, a w roku 1904 kierownikiem biura informacyjnego, z którego usług korzystali wszyscy studyujący w Berlinie cudzoziemcy.

Sekcya szkół ludowych miejskich. »Kuryer Poranny« donosi: Dla kierowania sprawami szkół miejskich elementarnych, zarząd miejski organizuje nową sekcyę szkolną, której regulamin i zakres kompetencyi opracowuje wydział oświecenia Komitetu obywatelskiego. Wizytatorami szkół miejskich mianowani zostali przez wydział oświecenia pp.: Stanisław Dobrowolski, Zofia Eysymontówna, dyr. Zygmunt Gąsiorowski, Jan Helman, Aleksander Janowski, profesor Kazimierz Król i dyrektor Henryk Rygier.

Nagroda im. Pawińskiego. Komitet Kasy pomocy im. Mianowskiego z fundacyi Stanisława Rotwanda i Hipolita Wawelberga przyznał nagrodę imienia Adolfa Pawińskiego w kwocie 641 rubli p. Józefowi Siemieńskiemu, za dzieło p. t.: »Archiwum Jana Zamoyskiego«, Tom III. z r. 1913, jako za najlepszą z prac, odnoszących się do historyi polskiej, ogłoszonych drukiem w języku polskim w latach 1912, 1913 i 1914.

Z Wystawy Tow. Zachęty sztuk pięknych. — W dniu 23 b. m. otwartą została w pałacu sztuki wystawa dla uczczenia zmarłych w ciągu dwu lat ostatnich mistrzów pędzla: Chełmońskiego, Brandta, Kowalskiego i Witkiewicza. Komitetowi Tow. udało się pozyskać z warszawskich kolekcyj prywatnych około 40 dzieł wspomnianych artystów. Dopełniają wystawy portrety Brandta przez Szańkowskiego, Chełmońskiego przez Wyczółkowskiego i Witkiewicza przez Kamieńskiego. Pod grupą obrazów Witkiewicza umieszczono gablotę z jego książkami.

Wyroki śmierci w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą: Sąd polowy przy urzędzie gubernialnym m. Warszawy skazał na śmierć oskarżonych o szpiegostwo przeciw armii niemieckiej: 1) Leona Sommerfelda, 2) Aleksandra Petrajtysa, 3) Jakóba Fürstenberga. Wymienieni skazani zostali rozstrzelani w dniu 23 b. m. o godz. 8 rano.

Dzień 6 listopada

jest ostatnim dniem subskrypcyi na **trzecią pożyczkę wojenną.**

Należy spieszyć z subskrypcyą.

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów.

KRONIKA.

Kraków, 29 października.

Obrady Związku 30 miast galicyjskich. Dzisiaj przed południem w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego rozpoczęły się obrady delegatów Związku 30 miast w sprawie odbudowy tych galicyjskich miast i miasteczek, które z powodu wypadków wojennych uległy zniszczeniu. Przewodniczy prezes Związku, p. Franciszek Maryewski, obowiązki sekretarza pełni p. Przeorski, sekretarz magistratu krakowskiego w dzielnicy podgórskiej. Przybyli burmistrze i delegaci miast z całego kraju, między innymi wiceprezydent m. Lwowa, p. Epler, burmistrz Tarnowa, dr Tertil, oraz dr Barbacki z Nowego Sącza. W zebraniu biorą także udział wiceprezydenci miasta Krakowa, dr Nowak, dr Bandrowski i dr Zoll, nadto członek Wydziału krajowego, p. dr Jahl, oraz posłowie dr German i dr Gross.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności prezydyum Związku w sprawie odbudowy miast złożył p. Maryewski. Jak wiadomo, prezydyum wypracowało i wysłało uchwalony przez delegatów Związku memoryał, wykazujący zniszczenia naszych miast w kraju, do kilku ministerstw w Wiedniu, do Koła polskiego i do namiestnictwa galicyjskiego. W memoryale tym wykazano dokładnie straty, jakie poniosły wskutek wojny niektóre miasta w Galicyi. Gorlice n. p. poniosły straty, przenoszące sumę 18 milionów koron. Straty w innych miastach wynoszą po 3—4 miliony koron. Memoryał wykazywał potrzebę odbudowy tych miast pod względem asanizacyi, aprowizacyi ludności, przyjścia jej z pomocą materyalną, potrzebę pomocy dla rękodzielników, uregulowania moratoryum, ulg podatkowych i t. p., oraz domagał się wydatnej pomocy rządowej we wszystkich tych kierunkach.

P. Maryewski przedstawił wyniki zabiegów prezydyum Związku, czynionych na rzecz odbudowy miast. Niestety, dotąd rezultaty tych zabiegów nie są takie, jakich się domaga żywotny interes naszych miast.

Po przemówieniu p. Maryewskiego rozwinęła się szeroka dyskusya, która dała obraz smutnego położenia naszych miast. Zjazd zakończy się dzisiaj wieczorem.

Rękodzieło w kraju. Jutro przed południem rozpocznie się w magistracie krakowskim staraniem Wydziału krajowego ankieta w sprawie akcyi ratunkowej rękodzieła galicyjskiego, zniszczonego z powodu wojny. W ankiecie wezmą udział, oprócz przedstawicieli rękodzieła krakowskiego, także delegaci organizacyj rękodzielniczych z kraju. Rozchodzi się o zebranie materyału statystycznego, potrzebnego do akcyi ratunkowej zniszczonych warsztatów pracy. Straty, poniesione przez galicyjskich rękodzielników, są olbrzymie. Wskutek inwazyi rosyjskiej, tysiące warsztatów pracy uległy zniszczeniu, przepadły dostawy wojskowe, obecnie zaś brak kapitału, sił roboczych i materyałów surowych uniemożliwia odbudowę naszego rękodzieła. W Czechach, na Morawach, w Austryi Dolnej i Górnej i t. d. rękodzieło się ogromnie rozwinęło wskutek licznych dostaw wojskowych, u nas przeciwnie, inwazya wroga podcięła rozwijający się drobny przemysł.

Z Towarzystwa właścicieli realności. Z powodu licznych zapytań, zawiadamia prezydyum Tow. katolickich właścicieli realności, że wskutek zarządzenia ministerstwa skarbu, obowiązani są właściciele realności do składania fasyj do podatku domowo-czynszowego na lata 1915/16. Zapewne w niedługim czasie administracya podatków rozpocznie doręczać ponaglenia, ze względu jednak na krótki, bo tylko 3-dniowy termin, wyznaczony w ponagleniu, należałoby fasyę już obecnie ułożyć i mieć przygotowaną, gdy ponaglenie doręczonem zostanie.

Zwraca się też uwagę, że należyte ułożenie tych fasyj z uwzględnieniem przepisów ustawy, ze względów na postanowienia amnestyjne, jest bardzo ważne — prosimy o zwracanie się do nas po wszelkie informacye w sprawach należytego układania fasyj. — Broszurka, zawierająca praktyczne wskazówki do układania fasyj domowo-czynszowych z uwzględnieniem przepisów amnestyjnych, jest do nabycia w księgarni Friedleina i w biurze Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie, ul. Karmelicka L. 15, parter.

Ołtarzyk polowy dla I. brygady został już w dniu wczorajszym wysłany w pole.

Trudną kwestyę materyalną rozwiązali hojnym darem 500 K. Wpp. Władysławowie Bełdowscy, im więc należy się przedewszystkiem podziękowanie za to, że w tak prędkim czasie zdołałyśmy spełnić gorące życzenie I. brygady.

Serdeczne podziękowanie składamy również tym wszystkim, którzy z taką gotowością pospieszyli z ofiarą na ten cel. A mianowicie złożyli: Naczelny Komitet Narodowy 50 K; Rudolf Krzyżanowski 20 K; P. M. hr. Stecka z Paleśnicy 40 K; O. Gabryel Bobrowski 20 K; P. Bołoz Antoniewiczowa 10 K; zebrane przez p. Bołoz Antoniewiczową 50 K; Marya Hupkowa 10 K; Wanda i Marya Freszówny z Wojnicza 10 K; P. L. G. 6 K; Ks. M. Dobija z Łodygowic 5 K; zebrane przez Basię Krzyżanowską 5 K; Marya Zarobecka z Gracu 3 K; Szwalbe 2 K; Marya Wiederwaldowa 2 K; Antoni Dudzik ze Skolego 2 K; Wiktor Gałuszkiewicz z Ustrzyk 2 K; M. Talagowa ze Stryja 2 K; Stefania Hałuszkiewiczowa ze Siedlisk 2 K; Stefania Zaręcbianka 1 K; N. N. 1 K; N. N. 76 h; Matylda Burkowa, Tadzio, Ircia i Janusia Burka, Karolina Burszewska, Emil Feliks Bäck, Hermina, Matylda i Ircia Bäckówny z Wiednia łącznie 10 K.

Suma składek wynosi 755 K 76 h. Wydatki (ołtarzyk 500 K, portorya, tabliczka z napisem, kadzidło, opłatki i t. p. 48 K 45 h) 548 K 45 h. Pozostało 207 K 31 h.

Ponieważ uzbierana kwota przewyższa cenę wysłanego ołtarzyka, postanowiło krakowskie Koło Ligi kobiet za dalsze wkładki wraz z pozostałą kwotą sprawić ołtarzyk dla II. brygady. Nie wątpimy, że tak ci, których dary posiadamy, jak i ci, którzy dalsze datki złożyć pragnęli, chętnie ten cel poprą, by zadokumentować, że i II. brygada, której dzielni żołnierze zimę w Karpatach przebyli i bohaterstwo polskie szarżą pod Rokitną okazali, tak samo jest blizką sercu każdego Polaka.

Odznaczenie Krakowianina. St. lekarz, dr Teodor Cybulski, w 4 p. ułanów, otrzymał za waleczność najwyższe pochwalne uznanie.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi następujących praktykantów pocztowych: Franc. Jaeschkego w Brodach, Tomasza Skórkę w Krakowie, Stanisława Łosiowskiego we Lwowie, Michała Wolaka w Nowym Sączu, Jana Wszołka w Krakowie, Zdzisława Korola i Władysława Puzię we Lwowie, Aleksandra Kulawego w Przemyślu, Wojciecha Karcza we Lwowie, Władysława Marszalskiego w Bochni, Stefana Sakaluka w Brzeżanach, Franciszka Paličkę we Lwowie, Władysława Szydłowskiego w Krakowie i Daniela Schulmana w Kołomyi.

Wiceprezydent i kierownik galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów przeznaczył nowomianowanych asystentów pocztowych: Franciszka Jaeschkego dla Niska i Michała Wolaka dla Oświęcimia, wszystkich innych pozostawił w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Wiceprezydent i kierownik galicyjskiej dyrekcyi poczt przeniósł poczmistrzów: Romana Piękosza z Pieniak do Szczerca koło Lwowa, Józefa Antoniego Schleudera z Horyńca do Krakowca i Juliana Korola z Narola do Szczucina.

Z kraju.

Z Bochni, 28 października. (Dla Warszawy. Sprawy aprowizacyjne).

Za przykładem innych miast, postanowiło także obywatelstwo bocheńskie dorzucić grosz ofiarny dla ulżenia nędzy, trapiącej biedną ludność Warszawy. Tutejsze Koło pań zainicyowało składanie datków w kościele w niedzielę i poniedziałek na biednych Warszawy zamiast oświetlania grobów. W następną niedzielę zapowiedział ks. prałat Wilczkiewicz zbieranie składek w kościele na ten sam cel — nadto tutejsze Koło T. S. L. zajmie się zorganizowaniem kwesty publicznej na ulicach miasta, przyczem zamiast kwiatka ofiarodawcy otrzymają skromne odznaki, wyrażające szlachetny cel składki. Akcya ta spotyka się z żywem uznaniem całej ludności miasta, która, jak zawsze ofiarna na cele narodowe, i tym razem pospieszy chętnie bodaj ze skromnymi datkami, aby mimo ciężkich warunków życia zadokumentować solidarność Polaków w Galicyi z braćmi cierpiącymi za Wisłą.

Chwilowy brak mąki w mieście ustał dzięki energicznym staraniom radcy namiestnictwa, Veltzego, i komisarza Wilczka, popartym przez petycye, wniesione do namiestnictwa ze strony powiatowej komisyi aprowizacyjnej, która na zaproszenie Wydziału powiatowego odbyła pod przewodnictwem burmistrza, dra Maissa, dłuższe i gruntowne narady, obejmując cały zakres spraw aprowizacyjnych miasta i powiatu. W posiedzeniu wzięli między innemi udział radca Veltze i poseł Ruebenbauer. W dyskusyi utyskiwano szczególnie na stanowisko krajowego zakładu wojennego obrotu zbożem, podnosząc, że z naszego powiatu dostarcza się wiele zboża, natomiast mąki powiat doczekać się nie może. Na 36 wagonów mąki, której zapotrzebowanie urzędownie stwierdzono od 15 sierpnia, otrzymaliśmy zaledwie 12 wagonów, czyli ⅓ część zapotrzebowania. Zebranie zakończyło się uchwaleniem uchwaleniem wniosku adw. dra Kiernika o poczynienie kroków celem upoważnienia tutejszego starostwa przez namiestnictwo po myśli rozporządzenia cesarskiego z 7 sierpnia 1915 do zajmowania względnie wykupu przymusowego potrzebnych zapasów artykułów koniecznej konsumcyi i przeszkodzenia w ten sposób masowemu ich wywożeniu za granicę dla celów spekulacyjnych. Akcya komisyi aprowizacyjnej powinna w niedługim czasie spowodować uregulowanie nienormalnych stosunków aprowizacyjnych.

Losy Kamionki Strumiłowej. Korespondent lwowskiego „Wieku Nowego" takie opowiada interesujące szczegóły o losach Kamionki Strumiłowej i powiatu podczas inwazyi rosyjskiej i walk, tak niedawno tam jeszcze toczonych.

W Kamionce Strumiłowej, do której Rosyanie wkroczyli już 28 sierpnia ub. r. rządzili oni bardzo demagogicznie. Mianowany naczelnikiem w mieście były pułkownik czerkieski Komiczanskij forytował bardzo ludność, a zwłaszcza chłopów, zarażonych moskalofilstwem, dozwalając im na różne ekscesy. Rozpoczęły się rabunki pól dworskich lasów, z których chłopi wywozili dziennie po kilkanaście sągów drzewa, a na wszelkie skargi ze strony leśników, odpowiadał „pan naczelnik", że przecież i „biedny mużyk" musi sobie „troszkę" zapalić.

Najgorszą sławę w tut. powiecie pozyskała w tych nieszczęsnych czasach wieś Sokola. Wypadek zrządził, że proboszczem tej wsi był ksiądz K., ukrainiec, którego chłopi, podejrzywając (zupełnie niesłusznie) o wydanie aresztowanych poprzednio moskalofilów, chcieli koniecznie usunąć. — W końcu stało się ich życzeniom zadość: otrzymali popa i przeszli uroczyście na łono „prawdziwej wiary". Ksiądz K., mając zapewnienie przez naczelnika powiatu, że może pozostać na miejscu, pozostał głuchym na wszelkie wezwania chłopów, by się wyprowadził. Ale pewnego dnia, podjudzone przez popa chłopstwo wyrzuciło z plebanii wszystkie meble, a chorą matkę księdza K., z łóżkiem wyniosło na pole. Chłopom, pomimo zakazu „pana naczalnika" nic się nie stało.

Na takich i tym podobnych wypadkach zeszła cała zima i wiosna. Wreszcie rozpoczął się odwrót Rosyan przez Kamionkę, zarazem zaś bezładna ucieczka tłumów moskalofilstwa. Dnia 28 czerwca cofnęli się Rosyanie za Bug, podpalając w kilku

miejscach miasto i poraz drugi je rabując, a następnego dnia ujrzała się Kamionka wolną. — Ale ciężkie czasy dla niej jeszcze się nie skończyły, bo w czasie 8-tygodniowej walki nad Bugiem została zniszczona przez pociski rosyjskie. Poważnie ucierpiał nowy bardzo piękny kościół, zajadle bombardowany, spaliły się koszary, stacya kolejowa i apteka p. l. Bojarskiego, a częściowo zostały uszkodzone starostwo, sąd i gimnazyum. Wogóle niema w Kamionce prawie jednego domu, na którymby nie widniały ślady przynajmniej kul karabinowych. Moskale, cofając się, zabrali z Kamionki obu księży proboszczów, żydowskiego rabina, oraz kilka innych poważnych osób.

Z Królestwa Polskiego.

Ze spraw uniwersytetu warszawskiego. Organizacya wydziałów i katedr uniwersytetu jest już na ukończeniu. W sprawie powołania niektórych uczonych z Galicyi oraz z zagranicy na katedry bawił w Warszawie przed kilku dniami z ramienia uniw. Jagiel. rektor dr Kostanecki i przedstawił Komitetowi obywatelskiemu i Radzie uniwersyteckiej pewne konkretne propozycye. Z przedstawionych kandydatów na katedry kilku nie uzyskało aprobaty władz niemieckich.

Na stanowisko naczelnika wydziału do spraw uniwersyteckich przy generał-gubernatorze warszawskim powołany został prof. dr Wilhelm P a s z k o w s k i, który objąć ma zarazem katedrę literatury i języka niemieckiego w nowo otwieranym uniwersytecie warszawskim.

Zniesienie gubernii chełmskiej. Wychodzący w Lublinie „Dziennik rozporządzeń generalnego gubernatorstwa wojskowego" (Nr 1) zamieszcza następujące rozporządzenie naczelnej komendy armii:

„W poszczególnych obwodach dawnych rosyjskich gubernij lubelskiej i chełmskiej u t r z y m u j ą s i ę t e g r a n i c e, k t ó r e i s t n i a ł y p r z e d u t w o r z e n i e m g u b e r n i i c h e ł m s k i e j w r o k u 1912. Nowego podziału obwodów, ustanowionego przy utworzeniu gubernii chełmskiej na mocy rosyjskiej ustawy z roku 1912, a w praktyce dotychczas w życie nie wprowadzonego, c. i k. Zarząd wojskowy n i e u w z g l ę d n i a. Również nie przeprowadzi Zarząd wojskowy żadnych innych zarządzeń, pozostających w związku ze wspomnianą zmianą rozgraniczenia terytoryalnego."

Zamek królewski. Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi: Na zamku królewskim usunięto orła rosyjskiego, który był tam wmurowany na baszcie od strony placu pod zegarem. Insygnia, umieszczone pod orłem, pozostawiono, ponieważ stanowiły one część składową dawnego herbu polskiego. Przy sposobności zaznaczyć należy, że na zamku królewskim pozostały dwa orły polskie, umieszczone na szczycie wieżyc, których dawni zamku gospodarze nie mogli dosięgnąć. Przetrwały one najgorsze czasy.

Nad zamkiem królewskim powiewa flaga wojskowa niemiecka, umieszczona na wysokim sztandarze, ustawionym na narożniku dachu od strony Krakowskiego Przedmieścia, ponad apartamentem, zajmowanym dawniej przez generał-gubernatorów rosyjskich. przed zamkiem porządku przestrzegają posterunki straży obywatelskiej, która ma tutaj swoją wartę w dawnym odwachu policyjnym. Porządku wewnątrz gmachu przestrzega konserwator z ramienia komitetu obywatelskiego, inżynier Skórewicz; na zewnątrz jedynie od strony ulicy Grodzkiej do arkad Zjazdu dawny skwer utrzymany jest dość niedbale.

Z Jasnej Góry. „Dziennik Polski" dowiaduje się, że czasowo zastępstwo po zmarłym przeorze OO. Paulinów, ś. p. ks. Justynie Welońskim, objął O. Piotr Markiewicz, dr św. teologii, Kaliszanin. Wybory nowego przeora dokonane będą z początkiem listopada. Należy przypuszczać, że wybór padnie na tegoż O. Piotra.

Nauczyciele dla szkół ludowych warszawskich. „Deutsche Warschauer Zeitung" z dnia 23 b. m. pisze: Z powodu otwarcia nowych klas szkół ludowych w Warszawie wpłynęły do cesarsko-niemieckiego zarządu cywilnego dla Polski liczne wnioski od nauczycieli ludowych z Niemiec o posady. Wszystkie te wnioski muszą pozostać nieuwzględnione. Administracya niemiecka chce dla szkół w Polsce i to dla szkół z językiem wykładowym polskim i niemieckim, zasadniczo przyjmować t y l k o m i e j s c o w e siły nauczycielskie.

Poczta miejska. „Kuryer Warszawski" z dnia 22 b. m. pisze: Sprawę poczty miejskiej załatwiono w sposób pomyślny dla miasta. Od dziś można wysyłać listy i pocztówki w granicach rogatek miejskich. Listy miejskie mogą być pisane w języku polskim i wysyłane w kopertach zaklejonych. Co do listów poza Warszawę poprzednie przepisy pozostają bez zmiany, czyli listy należy pisać tylko po n i e m i e c k u i wysyłać je w kopertach niezaklejonych. Na listy miejskie należy naklejać znaczki 5-fenigowe. Za otrzymanie listu odbiorca płaci 6 groszy na rzecz poczty obywatelskiej.

Spadek rubla w Królestwie Polskiem. Rząd niemiecki zamierza obniżyć kurs rubla w okupowanych przez wojska niemieckie częściach Królestwa Polskiego. Zarządzenie to rząd niemiecki motywuje tem, iż z Skandynawii napływa do Niemiec znaczna ilość rubli, wobec czego z wysokiego kursu rubla w Niemczech Rosya odniosłaby korzyść. — Jak donoszą, kurs rubla będzie wynosił obecnie 150 marek za 100 rubli, podczas gdy dotychczas płacono 166 i dwie trzecie za 100 rubli.

Pożyczone dziecko. Charakterystyczne zdarzenie z kroniki obecnego życia ulicznego w Warszawie przytacza „Kuryer Warsz.": Przed sklepami Komitetu Obywatelskiego, jak wiadomo, codzień wyczekują „w ogonku" tłumy, pragnące nabyć garstkę cukru, soli i t. p. Najwięcej oczywiście w tych sznureczkach kobiet. Niektóre przychodzą nawet „z maleństwem" na rękach i według zwyczaju trzymają się również kolejki „w ogonku". Niektórzy jednak członkowie straży obywatelskiej, odczuwając przykrą sytuacyę kobiet, które z dzieckiem na rękach narażone są na wyczerpanie sił przy wystawaniu w sznurku — czynią dla takich słuszne przywileje, dając im pierwszeństwo dostania się do sklepu po zakupy. Przywilej taki wywołuje najczęściej zazdrość, to też przemyślne niewiasty coraz częściej przychodzą już z dzieckiem na ręku.

Wczoraj przy sklepie komitetu Obywatelskiego przy ulicy Złotej, na tle właśnie takiego „przywileju" zaszedł charakterystyczny wypadek.

Jedna z uprzywilejowanych nabywczyń po wyjściu ze sklepu komitetowego, usłyszała „na szarym końcu" westchnienie jakiejś zdesperowanej długiem wyczekiwaniem niewiasty:

— Mój Boże, gdybym to ja tak miała dziecko, tobym się też prędzej dostała do sklepu.

Otrzymała odpowiedź natychmiast bardzo ponętną:

— Chce pani, to pani dziecko pożyczę, a ja tu zaczekam.

Oczywiście, że taką propozycyę „z dobrego serca", niecierpliwa niewiasta przyjęła skwapliwie. — Przejąwszy dziecko na ręce i owinąwszy się chustą, znalazła „przywilej" — wejście do sklepu. — Uszczęśliwiona, z nabytym już towarem spieszy, aby nieznajomej oddać dziecko, ale niestety nieznajoma „matka" ulotniła się.

Dziecko przesłano do domu wychowawczego.

Ze świata.

Przepisy paszportowe w Bułgaryi. Według informacyi, udzielonej ministerstwu spraw wewnętrznych przez ministerstwo spraw zagranicznych, zarządził król. bułgarski rząd, że w przyszłości aż do dalszego zarządzenia, paszporty do podróży obcokrajowców muszą być opatrzone fotografiami właściciela paszportu i wizą bułgarskiego poselstwa, względnie konsulatu.

Podwyższenie płac urzędniczych na Węgrzech. Jak donoszą z Budapesztu, rząd węgierski ma zamiar podwyższyć płace urzędników o 25 do 30%. W zamian ma być przedłużony czas pracy.

Kronika wojenna.

Z Wołynia. „Dziennik Kijowski" donosi: Obecnie po zatrzymaniu się linii bojowej na zachód od Równego i Dubna, wśród wysiedleńców daje się odczuć nieprzeparta chęć powrotu do stron rodzinnych. I gdyby nie różne, nieraz nieprzezwyciężone trudności, fala powrotna ogarnęłaby wielotysięczne rzesze wysiedlonego za Dniepr włościaństwa. Już obecnie, pomimo braku środków i wobec alternatywy ponownego wysiedlenia, poszczególne jednostki, a nawet całe rodziny wracają ukradkiem z Ekaterynosławia, Kurska, Saratowa i innych odległych miejscowości do swych spalonych najczęściej wiosek. Przez punkt żywnościowy na stacyi towarowej (w Kijowie) przechodzą codzień dziesiątki tysięcy wysiedleńców.

Delegacya księży polskich na Syberyę. Na ostatniem posiedzeniu Rady zjazdów organizacyj polskich w Petersburgu, postanowiono zwrócić się do ks. biskupa Ci eplaka z prośbą o mianowanie księży na Syberyę dla niesienia pomocy religijnej jeńcom wojennym Polakom. Wreszcie postanowiono otworzyć biuro statystyczne informacyjne.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Ćwiartka papieru" W. Sardou.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczór: »Pod białym koniem«.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 października termometr doszedł od — 1·4 do + 4 7 C.; barometr podnosił się.

Dnia 29 października o g. 7 rano stan barometru 743·3 termometru — 0 4 C; wiatr: cisza.

Wiedeń aprowizuje się w Polsce.

Współpracownik »Zeit« miał rozmowę z dwoma delegatkami państwowej organizacyi gospodyń Austryi (tak zw. »Roho« od początkowych liter: »Reichsorganisation der Hausfrauen Oesterreichs«), które właśnie wróciły z okupowanej przez Austryę części Polski, gdzie nawiązały stosunki aprowizacyjne. Jedna z delegatek, wice-prezydentka organizacyi, pani Hirschenhauser opowiada:

Ministerstwo wojny i generalne gubernatorstwo okupowanej części Polski zwróciły uwagę »Roho«, że władze wojskowe są gotowe konsumentom wiedeńskim bezpośrednio udostępnić nadwyżki produkcyi środków żywności w okupowanych obszarach. Najprzód pojechały dwie panie z prezydyum do Kielc, poczyniły tam zamówienia, lecz ponieważ wysyłka nie szła dość szybko, pojechałam z panią Nachod do tej części Polski, aby całą sprawę aprowizacyjną uregulować.

Udałyśmy się **najpierw do Kielc**, skąd właśnie gubernatorstwo przenosiło się do Lublina. Miałyśmy szczęście zastać jeszcze kilku panów. Kapitanowie K. i N. okazali wielkie zrozumienie dla potrzeb gospodarczych krajów, nie objętych wojną. Może później będzie nam wolno ich pełne nazwiska podać z wdzięcznością do wiadomości.

Tu wice-prezesowa opowiada o swych wrażeniach z Kielc, skąd obie panie wyjechały do okręgu przydzielonego im dla aprowizacyi. — Okręg nie jest bliżej wymieniony, wice-prezydentka opowiada tylko, że po dwugodzinnej podróży koleją jechały wozem, ofiarowanym im przez władzę wojskową, przez dalszych dwie i pół godzin wzdłuż Nidy, przez historyczne pola bitwy. Komenda okręgu okazała znowu wiele uprzejmości dla obu pań, a na konferencyach, w których brali udział pułkownik bar. D. i major B., ustalono wszystkie szczegóły **organizacyi dowozu środków żywności dla Wiednia.** Dzięki znakomitej działalności pułkownika S. **organizacya ta funkcyonuje już bez zarzutu.** Z okręgu P. będziemy zaopatrywane w jaja, gęsi, kury, paszę i ziemniaki.

Stamtąd udały się obie delegatki za wyjątkowem pozwoleniem przez Dęblin do Lublina, jako jedyni pasażerowie cywilni, gdzie nowo zainstalowane gubernatorstwo zatwierdziło ich układy. Z Lublina zaś wróciły do Wiednia przez Kraśnik i Kraków.

Handel niemiecki w Królestwie Polskiem.

W dodatku handlowym do »Vossische Ztg.« znajdujemy sprawozdanie z odbytego w niedzielę w Berlinie posiedzenia kupców niemieckich w sprawie otwarcia urzędowej stacyi handlowej, urządzonej dla niemieckich Izb handlowych w okupowanej przez Niemców części Królestwa Polskiego. Prezydent tej stacyi, p. Marcin M i c h a l s k i, dał pogląd na historyę powstania, na cele i na organizacyę tej stacyi. Zadaniem jej jest służyć dla ułatwienia całemu niemieckiemu stanowi kupieckiemu stosunków handlowych z Królestwem Polskiem. Obecnie po zatwierdzeniu jej przez ministra handlu ma ona wejść w życie w pierwszych dniach listopada. Szef cywilnego zarządu niemieckiego części okupowanych krajów, von Kries, określił cel stacyi w następujący sposób:

»Ma ona przywrócić handel w obsadzonym obszarze, nawiązać dawne stosunki handlowe i utorować nowe i poza walczącem wojskiem stworzyć spokój i porządek«.

Nowa stacya wyposażona została w różne przywileje, umożliwiające jej działalność bez oglądania się na wymagania wojskowe. Firmy, należące do jej zakresu, mogą korespondować i telegrafować bez podlegania cenzurze, nadto stacya otrzyma znaczne ułatwienia telefoniczne. Obrót towarów do agentur stacyi i od nich odbywać się będzie razem z posyłkami towarów wojskowych i posyłkami, służącemi dla zaopatrywania w środki żywności. Posyłki stacyjne oznaczane będą osobną kartką z napisem: urzędowe towary handlowe«. Chociaż prywatny obrót towarów jest otwarty dopiero do Łowicza, jednak urzędowa stacya handlowa będzie mogła korzystać z komunikacyi z Warszawą.

Oprócz generalnej dyrekcyi stacyi w Warszawie, mają być na razie założone jeszcze agentury w Częstochowie, Łodzi, Mławie, Sosnowicach i Włocławku. Koszta agentur i stacyi mają być pokrywane z dochodów, zresztą zaś przez niemieckie Izby handlowe. Klienci korzystający z usług stacyi mają być podzieleni na trzy listy: do pierwszej należą ci, którzy w obsadzonym obszarze chcą tylko swój towar sprzedawać, do drugiej ci, którzy stamtąd chcą towary nabywać, oczywiście tylko takie, które nie należą do państwowego monopolu, do trzeciej wreszcie mieszkańcy Królestwa Polskiego, okupowanego przez władze niemieckie, którzy mogą pewne towary ofiarować do sprzedaży. Od Polaków i Rosyan nie ma się pobierać żadnych opłat. Do agend stacyi należeć będzie też ściąganie zaległych pretensyi na rzecz firm niemieckich w obszarze okupowanym, ewentualnie wprowadzenie niemieckich asekuracyi i t. p. Stacya ma funkcyonować do 30 czerwca 1916.

P. Michalski oświadczył w końcu, że chociaż Królestwo Polskie znajduje się teraz w stanie zupełnej stagnacyi życia gospodarczego, chociaż przemysł jego nie posiada najpotrzebniejszych surowców, a nędza i bezrobocie ludności fabrycznej są wielkie, chociaż gminy są bez środków do pokrywania swych potrzeb publicznych i społecznych, jednak wyższe warstwy, które, zwłaszcza w Rosyi, zawsze umiały dobrze zarabiać, także i w Polsce wyssały miód ze smutnych kwiatów wojny i rozporządzają wielkiemi zapasami pieniędzy. W wielkich miastach pokazuje się ogromne zapotrzebowanie artykułów zbytkownych, przedmiotów konfekcyjnych, w każdej zwłaszcza wysokiej cenie. Poza tem brak jest rzeczy najpotrzebniejszych; zapasy towarów są zużyte, popyt na środki żywności, artykuły użytkowe codzienne, na przedmioty potrzebne dla pracy rolniczej i przemysłowej, jest natarczywy. Dlatego mowca zwraca uwagę rządu na potrzebę założenia w okupowanej części Królestwa Polskiego Kas pożyczkowych, według wzoru niemieckiego. Bony tych Kas zapobiegłyby wielkiemu brakowi środków obiegowych i przygotowałyby wypłatę wierzytelności kupców niemieckich w Polsce. Zresztą obok stacyi zamierzone jest założenie banku, który ma służyć jako miejsce wpłat na rzecz agentur stacyi handlowej.

Stanowcze zachowanie się Grecyi.

»Reichspost« podaje depeszę amsterdamskiego »Telegrafu« z Salonik:

Grecki komendant portu wręczył naczelnemu komendantowi wojsk czwórsojuszu **żądanie rządu greckiego, aby do 6 listopada wszystkie obce wojska zostały z Saloniki odesłane.**

»Magdeburger Ztg.« donosi, że **do 4 listopada mobilizacya Grecyi będzie zupełnie ukończona.**

»Berliner Ztg. am Mittag« otrzymała z Amsterdamu telegram, że k r ó l g r e c k i wobec ateńskiego korespondenta amerykańskiej »Associated Press« dał następujące **oświadczenie co do odpowiedzi Grecyi na prośby Serbii o pomoc:**

»Grecya wydobyła tylko miecz z pochwy; nie grozi nim nikomu, lecz nie ścierpi, by rozegrały się wypadki, mogące narazić na szwank całość lub swobody narodu. Moim obowiązkiem jest, kraj zachować przed zagładą. **Zagłada nam jednak grozi, jeżeli kraj będzie wciągnięty w wojnę europejską.** O ile to w moich siłach, spełnię swój obowiązek **wbrew wszelkim niebezpieczeństwom«.**

»Central News« donosi z Rzymu:

Groźby gazet angielskich i francuskich, że czwórsojusz użyje szczególnego nacisku na Grecyę, **wywołały w Grecyi oburzenie.** Dziennik grecki »Hestia« oświadcza, że tylko rządom w Atenach i w Niszu przysługuje prawo interpretowania sojuszu grecko-serbskiego.

Posłowie Anglii, Francyi i Rosyi mieli z Zaimisem dwugodzinną konferencyę, w której podobno uskarżali się na ułatwienia dla rezerwistów bułgarskich.

Dalej donoszą »Central News«, że mimo nacisku ententy **przygotowuje się zbliżenie między Sofią i Atenami.** Grecya wysłała już komisyę do Bułgaryi po zakupno zboża. Byłoby to niemożliwe, gdyby istniało najlżejsze prawdopodobieństwo wybuchu wojny między temi państwami. Prócz tego **nawiązały się między Sofią i Atenami rokowania co do zmiany granicy macedońskiej** między obu państwami.

Skarb serbski w opałach.

Budapeszt, 29 października.

»Az Est« donosi z Sofii:

Według wiadomości z Salonik, Bułgarzy skutecznie ostrzeliwali na drodze do Monastyru **pociąg serbski,** uwożący część serbskiego skarbca państwowego do Grecyi.

Ostrzeliwanie Dedeagaczu.

Paryż, 29 października.

»Paryski Journal« donosi, że wiceadmirał Pobeck, dowodzący flotą atakującą Dedeagacz rozporządza nietylko krążownikami pancernymi i zwykłymi, lecz także monitorami, zebezpieczonemi przeciw minom. Na tych monitorach znajdują się armaty 15 i pół calowe. Największe z nich wyrzucają pociski 800 klg. na odległość 24 klm. Dedeagacz umocnili Bułgarzy jeszcze w lutym, gdy zaczynała się kampania dardanelska, a teraz wszędzie pozaciągano tam ciężkie działa.

Krytyka rządu angielskiego w Izbie lordów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 29 paździtrnika.

Na posiedzeniu Izby lordów lord C r o m e r **krytykował ostro postępowanie rządu i jego tajemniczość.** Skutkiem tego krytyka z ciał parlamentarnych przeniosła się na szpalty dzienników. Stanowisko rządu wywołuje szkodiwą i niebezpieczną agitacyę, która łatwo może przemienić się w walkę klasową. Obecnie charakter wojny na wskróś się zmienił. Niemcy mają w ręce część Francyi i prawie całą Belgię, powstrzymali ofenzywę rosyjską i przenieśli wojnę na wschód. Rząd powinien dać przynajmniej pewne ogólnikowe wskazówki, jak zamierza sprostać położeniu. Lord K i t c h e n e r zbyt mało przemawiał w Izbie lordów, a zresztą to, co mówił, zawsze już przedtem było drukowane w dziennikach. Izba lordów i opinia publiczna nie będą już dłużej słuchały tych typowych oświadczeń rządowych. Domagamy się — oświadczył lord C r o m e r — czegoś więcej, co rzeczywiście objęłoby całe położenie i zaznaczyło plan rządu. Opinia publiczna jest przekonana, że dotychczasowe zarządzenia były krokami nie mającymi związku między sobą i że rząd nie ocenia poważnie położenia. W końcu oświadczył Cromer, że nie pragnie żadnej zmiany w rządzie, ale ogólnem jest przekonanie, że gabinet złożony z 22 członków, nie może skutecznie prowadzić wojny.

Sprawozdanie sztabu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dn. 27 października.

Na zachód od Rygi nad jeziorem Babit mniejsze starcia. Niemcy dalej atakowali bez skutku na zachód od Uexkuel (nad Dźwiną 25 kilometrów na południowy wschód od Rygi). Ponownie ich wyparto. Atak niemiecki w kierunku Neuselburga (14 klm. na północny zachód od Jakobstadu) został odparty naszym ogniem. Nad Dźwiną od miasta Liwenhof w dół rzeki od Jakobstadu aż do Iłłukszty ogień artyleryi i karabinów. Na zachód od Dźwińska Niemcy w dalszym ciągu atakowali w kilku miejscach. Ich usiłowania nigdzie nie odniosły sukcesu. Walki trwają dalej. Miejscami ogień artyleryi doszedł do największego natężenia.

Na południe od Dźwińska aż do Prypeci nie było walk. Na południe od wsi Miedwicze (10 klm. na północny zachód od Czartoryska) zaatakował nieprzyjaciel i natknął się na nasz przeciwatak. Przyszło do walki na bagnety. Przy wsi Kamienucha (11 klm. na zachód od Czartoryska) wojska nasze wyparły Niemców, idących w kierunku wschodnim i wzięły jeńców. Na południowy zachód od Ołyki w połowie drogi z Łucka do Równa i 5 klm. na południe od tej drogi wojska nasze postąpiły naprzód i obsadziły wieś Konstantynówkę i szańce nieprzyjaciela.

Atak nieprzyjaciela w okolicy wsi Drohinówka (2 klm. na wschód od zlania się rzek Strypy z Dniestrem) powstrzymany został przez nas atakiem ze skrzydła. Nieprzyjaciel został wyparty ku Szutromince (2 klm. na południowy wschód od Drohinówki).

Na morzu Bałtyckiem angielska łódź podwodna zatopiła trzy niemieckie parowce.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 października.

Stosunki zdrowotne w kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Według sprawozdania z dnia 28 sierpnia stwierdzono bakteryologicznie wypadków cholery azyatyckiej w Galicyi: trzy w dwóch gminach powiatu brzeżańskiego, dwa w jednej gminie powiatu podhajeckiego, sześć w dwóch gminach powiatu tłumackiego, dziesięć w trzech gminach powiatu zborowskiego, jeden w jednej gminie powiatu żółkiewskiego.

Nowy reprezentant Australii w Londynie.

Melbourne. Doniesienie Biura Reutera. Prezydent ministrów F i s h e r przyjął stanowisko starszego komisarza dla Australii w Londynie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

HALA LICYTACYJNA
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie
ul. św. Tomasza l. 29.

W sobotę i w dni następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Dywaniki, firanki, kapy na łóżka, portyery, maszyna do szycia, lichtarze srebrne i t. p.

K r a k ó w, dnia 28 października 1915.

Bliższe szczegóły umieszczone na tablicy przed halą.

Adam Lubański.

Lublin.

(Ciąg dalszy.)

Na zamku lubelskim uczył Długosz synów Kazimierza. Podpisy jego figurują w księgach miejskich ówczesnych, które przeniesiono przed kilkunasty laty do archiwum w Wilnie.

W r. 1500 poniósł Lublin znowu klęskę wskutek napadu Tatarów. Aleksander Jagiellończyk nadał w czasie krótkiego swego panowania kilka korzystnych dla miasta przywilejów. — Urządzić kazał w r. 1503 wagę publiczną, od której używalności pobierana opłata szła na korzyść gminy, zwalniał mieszczan od podatków, kupcom ulgi cłowe przyznał. W r. 1506 za jego panowania odbył się w Lublinie Sejm, w którym brali udział posłowie ziemscy. — Przywilejami też licznymi darzył miasto Zygmunt Stary. Nie otaczał on przyjaźnią żydów. Zakazał im mieszkać w obrębie miasta, a nawet wolność prowadzenia handlu w Lublinie odebrał im w r. 1521.

Zygmunt I wydał w r. 1532 przywilej na urządzenie w Lublinie papierni, która stała w miejscu, gdzie dziś młyn zwany stąd »Papiernią«. W r. 1533 otrzymali mieszczanie przywilej na wyrób piwa, a w r. 1538 postawiono wielki młyn. Mieszczanie doznawali od tego króla rozlicznych ulg w uiszczaniu danin, natomiast kupcy obcy zostali obłożeni opłatami na korzyść miasta.

Zygmunt August zatwierdził dawne i nadał nowe przywileje, dotyczące między innemi fabryk sukna i postrzygalni publicznej, które miastu przynosiły znaczne zyski, oraz wiele innych gałęzi handlu i przemysłu. Toteż za panowania tego króla miasto było znacznem ogniskiem handlu dla towarów sprowadzanych z Francyi, Niemiec, Włoch, Litwy, Rosyi i z dalekiego wschodu, skąd przyjeżdżali kupcy na jarmarki, urządzane w Lublinie.

Odtąd zaczynają się odbywać w Lublinie Sejmy coraz częściej, między niemi pamiętne sejmy w r. 1568 i 1569, na których doszła do skutku Unia Korony z Litwą, dokonana dnia 1 lipca 1569 r. Akt Unii sam spisano w zamku królewskim i tam go zaprzysięgała szlachta litewska pod przewodnictwem magnatów: Chodkiewicza, Paca, kasztelana witebskiego, Radziwiłła Rudego, krajczego, Kiszki, podczaszego, a szlachta wołyńska pod przewodnictwem Michała Wiśniowieckiego i Koreckiego. W tymsamym roku kazał Zygmunt August wznieść kolumnę na pamiątkę Unii, naprzeciw pałacu Radziwiłłów, który wziął w posagu za Barbarą, na placu nazwanym Litewskim, oraz wybić kazał medal pamiątkowy.

W r. 1572, dnia 13 października, po śmierci Zygmunta Augusta odbył się w Lublinie zjazd elekcyjny z udziałem kilkudziesięciu tysięcy szlachty.

Lublin, jako punkt środkowy na drodze z Krakowa do Wilna, stał się odtąd miejscem licznych Sejmów i zjazdów. Tutaj odbywały się narady w sprawach narodowych i państwowych, zjazdy posłów zagranicznych, tu był gwarny Trybunał małopolski, tu przygotowano pertraktacye unii religijnej, którą dokonano w Brześciu w r. 1596.

Upiększany, otaczany opieką królów rósł Lublin i kwitnął, powiększała się liczba ludności, wzrastało jego znaczenie, a pod koniec XVI i przez cały XVII w. zalicza się Lublin do największych miast polskich. W tym okresie posiada Lublin własny swój zarząd, sądy, prowadzi handel z zagranicą. Przybywają kupcy z Turcyi, Grecyi, Niemiec, Włoch i z Francyi. Dobrobyt miasta wzrasta, z nim oświata. — W areopagu miasta zasiada podówczas kilku obywateli-absolwentów krakowskiej »Almae Matris« lub zagranicznych uniwersytetów, między nimi Fabian Sebastyan Klonowicz (Acernus). Rządy w mieście sprawują rodziny Kilowskich, Brzeskich, Długoszów, Doizwonów, Dobrogoszczów, Lassotów, Lemków, Konopniców, Lubomelskich, Meyerów, Morsztynów, Siostrzeńców i w. i. — Kwitnie rozwój rzemiosł, powstają cechy.

Pod względem kościelnym należy Lublin od X w. do r. 1790 do dyecezyi krakowskiej. — Mimo usilnych starań Jagiełły, aby Lublin przyłączono do dyecezyi chełmskiej, biskupi bronią się upornie przed oderwaniem im tej części od obszernej dyecezyi krakowskiej. — Powstaje stąd spór między Zbigniewem Oleśnickim, biskupem krakowskim, a Janem, biskupem chełmskim. Ostatni za wstawiennictwem króla Jagiełły uzyskał bullę papieża Mikołaja V, mocą której powiat lubelski miał być przyłączonym do dyecezyi chełmskiej. Lublin miał zaś być stolicą dyecezyi. Biskup Zbigniew Oleśnicki nie dał jednak za wygraną. Uciekł się do autorytetu Sejmu w Sieradzu, obradującego nad tłumieniem husytyzmu, który 25 stycznia 1425 r. uchwalił prosić papieża o cofnięcie bulli, co się też stało, a Lublin pozostał nadal przy dyecezyi krakowskiej. — Biskup Zbigniew ustanowił konsystorz w Lublinie.

Pod względem religijnym zajmuje Lublin wybitne miejsce w XIV, XV i XVI w. Dominikanie, sprowadzeni przez Kazimierza W. prowadzą misye apostolskie na wschodzie i walczą skutecznie z husytyzmem pod koniec XV w., Jezuici, sprowadzeni przez Andrzeja Tęczyńskiego, walczą skutecznie z Kalwinistami, Aryanami, Ewangelikami i Socynianami, które to sekty, szerzone przez obcych przybyszów, znajdowały często zwolenników, głównie wśród mieszkańców obcego pochodzenia.

Powstają instytucye naukowe i humanitarne, mnożą się fundacye i kościoły, których w XVIII w. posiada Lublin 23. Stefan Batory ustanawia w Lublinie Trybunał koronny dla województw małopolskich. — Wpływa to na dalszy szybki rozwój miasta. Przybywają magnaci, szlachta, powstają pałace, mnożą się domy mieszkalne. W Lublinie odbyła się w obecności króla Stefana Batorego w r. 1586 rada Senatu, na której rozstrzygnięto sprawę Zborowskich. Przez Lublin też przewożono do Krakowa zwłoki Stefana Batorego, zmarłego w Grodnie w r. 1588.

W r. 1591 odbył się w Lublinie pamiętny zjazd przyjaciół politycznych Jana Zamojskiego, który uchwalił poselstwo do Zygmunta III, aby nie zrzekał się korony polskiej dla szwedzkiej i zaniechał starań o Annę, córkę Karola, arcyksięcia austryackiego.

Pod koniec XVII w. powstaje w Lublinie drukarnia jezuicka, oraz druga Pawła Konrada, a w r. 1622 Śmieszkowicza i Korsuńskiego, skąd wychodzą liczne druki. Również Izraelici pod koniec XVI w. zakładają drukarnię swoją, w której drukują część talmudu. Opierając się na prawach im nadanych budują okazałą bóżnicę, wyższą szkołę (w r. 1567) i do Lublina zwołują synody rabinów z Wielkopolski, Małopolski, Litwy i Rusi.

Na początku XVII w. liczy Lublin 40.000 ludności.

(C. d. n.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski